

NEOZIMNOWOJENNA GRA RAKIETOWA, CZYLI KONSEKWENCJE ZERWANIA TRAKTATU INF

Prezydent D. Trump ogłosił zamiar wyjścia Stanów Zjednoczonych z zawartego w 1987 roku między R. Reaganem i M. Gorbaczowem dwustronnego traktatu o likwidacji lądowych rakiet średniego (pośredniego) zasięgu (od 500 do 5.500 km), tzw. traktatu INF (*Intermediate-Range Nuclear Forces Treaty*). To strategicznie istotna zapowiedź z arsenału nowej, drugiej zimnej wojny XXI wieku. Konsekwencje jej ewentualnej realizacji dotkną przede wszystkim cztery najważniejsze podmioty strategiczne świata, tj. USA, Rosję, Chiny i Europę. Postawią też trudne wyzwania przed Polską. Spójrzmy w skrócie na te konsekwencje.

I.

USA i Chiny. Dla USA wyjście z traktatu oznacza istotną poprawę sytuacji strategicznej w stosunku do Chin, a także pewną szansę w stosunku do Rosji w Europie, o ile udałoby się rozmieścić takie rakiety w europejskich krajach NATO.

Chiny nie są stroną traktatu i spokojnie rozwijają arsenał rakietowy we wszystkich wymiarach. W związku z tym na zachodnim Pacyfiku mogą ze swojego wybrzeża oddziaływać rakietowo na bazy i okręty USA w regionie, podczas gdy Amerykanie mogą korzystać tylko z rakiet morskich i powietrznych. A tymczasem to właśnie Chiny stają się głównym rywalem USA w wymiarze globalnym, są pretendentem do przejęcia od USA hegemonicznej pozycji w świecie. Stany Zjednoczone muszą zatem coraz więcej uwagi poświęcać rywalizacji w regionie Pacyfiku i Azji. To jest chyba główna przesłanka wyjścia USA z traktatu INF: zamiar zrównoważenia rakietowego Chin na Pacyfiku Zachodnim lub – alternatywnie - doprowadzenia do zawarcia nowego tego typu traktatu z ich udziałem (może także Korei Płn. i Iranu). Nic zatem dziwnego, że Chiny są mocnym krytykiem zapowiedzi D. Trumpa wycofania się USA z traktatu INF.

Co do szansy w Europie – to jest ona warunkowa, ma wiele ograniczeń, w sumie nie jest chyba zbyt wielka.

II.

Rosja. Traktat z 1987 roku dawał Rosji korzyści strategiczne w stosunku do NATO (USA i Europy), które w jego wyniku nie ma lądowych rakiet mogących osiągnąć jej terytorium z

terytorium europejskiego. Ale jednocześnie osłabiał jej pozycję wobec Chin, które takie rakiety posiadają.

Rosja w tej chwili łamiąc zobowiązania traktatowe i przygotowując (rozwijając oraz ewentualnie rozmieszczając) zakazane rakiety średniego zasięgu niweluje przewagę chińską oraz stwarza sobie przewagę w stosunku do NATO (a w zasadzie jego części europejskiej).

Jeśli jednak USA wyszłyby z traktatu i rozmieściły rakiety średniego zasięgu w Europie, oznaczałoby to ogromny wzrost zagrożenia dla Rosji: rakiety amerykańskie dosięgałyby terytorium Rosji, rosyjskie zaś nie mogłyby zagrozić terytorium USA. To sytuacja, której dużą strategiczną niedogodność rozumiał M. Gorbaczow i doprowadził do podpisania traktatu likwidującego tę klasę rakiet, godząc się nawet z tym, by Rosja zlikwidowała ich w sumie około dwukrotnie więcej niż USA.

Jednocześnie z tymi zagrożeniami zerwanie traktatu poszerzyłoby instrumentarium neozimnowojennej gry Rosji z Zachodem. Po pierwsze – już widać, że problem ten dzieli europejskie kraje NATO, a więc osłabia spójność i tym samym siłę sojuszu. Sytuacja byłaby dla Rosji jeszcze korzystniejsza strategicznie, gdyby amerykańskie rakiety nie zostały rozmieszczone w Europie (państwa europejskie mogą się na to nie zgodzić lub USA mogą nie być tym zainteresowane). Wtedy NATO byłoby podzielone na dwie części o różnym statusie strategicznym: USA poza zasięgiem rosyjskich rakiet średniego zasięgu, Europa w ich zasięgu. D Powstałyby doskonałe dla Rosji warunki do szantażu NATO tym zróżnicowaniem zagrożenia.

Ale w tym wszystkim jest jeszcze jedno ogromne ryzyko dla Rosji. Zerwanie traktatu INF może doprowadzić do zerwania także porozumień o redukcji strategicznej broni nuklearnej, co oznaczałoby wejście w bardzo, zwłaszcza właśnie dla Rosji, ryzykowną spiralę wyścigu zbrojeń. Jak wiadomo ZSRR przegrał poprzednią zimną wojnę i upadł jako państwo w dużym stopniu pod ciężarem wyścigu zbrojeń („gwiazdne wojny” R. Reagana). Rosja także nie ma szans w konfrontacji z Zachodem na tym polu i w podobny sposób przegrać także drugą zimną wojnę.

III.

Europa. Naruszanie przez Rosję traktatu INF jest istotnym dodatkowym zagrożeniem dla Europy. Istniejąca już ogromna nierównowaga w taktycznej broni atomowej jest dodatkowo potęgowana raketami średniego zasięgu. Dlatego w interesie Europy jest niedopuszczenie do tej dodatkowej przewagi rosyjskiej. Niestety, państwa europejskie zbyt słabo reagowały na łamanie przez Rosję już od lat traktatu INF mimo częstych ostrzeżeń ze strony USA.

Teraz, w obliczu skasowania go w ogóle, stoją przed poważnymi wyzwaniami. Albo zjednoczonym wysiłkiem międzynarodowym uda się zmusić Rosję i Chiny do podpisania z USA nowego traktatu uniemożliwiającego jego obejścia, albo wypadaloby zgodzić się na rozmieszczenie w Europie dodatkowych rakiet amerykańskich (albo rozmieszczenie nowej klasy rakiet bazowania lądowego, albo zwiększenie możliwości rozmieszczenia powietrznych i morskich środków przenoszenia takich rakiet), by zrównoważyć strategicznie raketowy stosunek sił NATO-Rosja, albo wreszcie - pogodzić się z pogorszeniem swojego bezpieczeństwa nie wpuszczając rakiet USA do Europy.

Sytuacja nad wyraz złożona: pierwsza opcja mało prawdopodobna, druga trudna do przeprowadzenia, trzecia jeszcze trudniejsza do zaakceptowania.

IV.

I na koniec **kontekst Polski**. Jak zwykle pogorszenie relacji Wschód – Zachód potęguje nasze zagrożenia. Najgorsze, że sami nic nie możemy w tej sprawie zrobić. Jedyne „lewary”, jakie posiadamy, to nasza pozycja w NATO i UE (niestety ostatnio bardzo osłabione). Są znikome szanse, jak wspomnieliśmy, aby świat wymógł na Rosji, USA i Chinach rozwiązanie optymalne – tj. podpisanie nowego traktatu INF. Po zerwaniu traktatu rosyjskie rakiety średniego zasięgu dodatkowo zagrożą Polsce. Jeżeli nie zostanie zrównoważone analogicznymi raketami w Europie (jeżeli nie naziemnymi, to powietrznymi i morskimi), bezpieczeństwo Polski pogorszy się wyraźnie. Należałoby więc pracować z sojusznikami na rzecz znalezienia konsensusu wewnątrz NATO w tej sprawie. A jeżeli takiego konsensusu nie uda się osiągnąć, to pozostanie strategiczny dylemat: czy w ostateczności zgodzić się na dyslokację rakiet amerykańskich w Polsce w uzgodnieniu z sojusznikami europejskimi z NATO i UE lub może nawet bez ich zgody?

To problem z kategorii najcięższych i do odrębnej szczegółowszej analizy.

=====